

WALKA O POLSKOŚĆ ZIEMI BYTOWSKIEJ W XIX — XX WIEKU

Wielu z nas, podróżując po uroczej Ziemi Bytowskiej i stwierdzając, że zamieszkuje ją wielu Kaszubów, z pewnością niejednokrotnie zadawało sobie pytanie: za jaką cenę ludzie ci się uratowali, przetrwali do dziś, kosztem ilu rodzin i jednostek zgermanizowanych, a więc straconych dla społeczeństwa polskiego, kosztem ilu istnień ludzkich unicestwionych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych?

Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie może dać nam rekonstrukcja procesu cofania się Kaszubszczyzny w Ziemi Bytowskiej przed 1945 rokiem, ukazująca podstawowe przyczyny warunkujące to tragiczne zjawisko. Rozwiązanie powyższej kwestii ma nie tylko znaczenie naukowo-poznawcze, ale jest ogromnie ważne również jako jeden z koniecznych elementów kształtowania świadomości społecznej ludzi, dziś zamieszkujących te tereny. Oczywiście, w tak krótkim artykule niesposób uwzględnić wszystkich zagadnień wiążących się z powyższym tematem. Sprawa wymagałaby obszernej monografii.

Historycy dużo już uwagi poświęcali powyższym sprawom, jednakże rozpatrywali je wyłącznie z punktu widzenia istnienia względnie zaniku grup etnicznych, bez wnikania w głębsze, podstawowe przyczyny tych zjawisk. Były to przeważnie prace faktograficzno-przyczynkarskie, nie ukazujące całości procesu przemian etnicznych. Dopiero po ostatniej wojnie historycy polscy podjęli na większą skalę zakrojone badania tych problemów (na uwagę zasługują przede wszystkim prace K. Ślaskiego). W związku z tym ożywieniem badań historyczno-etnicznych w nauce naszej wskazuje się między innymi, że przemiany etniczne Pomorza Zachodniego, cofanie się zachodniej granicy kaszubszczyzny należy każdorazowo wyjaśniać od strony prawidłowości rozwoju gospodarczego i społecznego ziem polskich (a zwłaszcza Pomorza Zachodniego), prawidłowościami całokształtu procesu historycznego. Badania nad dziejami ludności polskiej w Ziemi Bytowskiej w latach 1750—1945, nad dokonywanymi się tam przeobrażeniami natury narodowościowej (etnicznej),

w bardzo dobitny sposób wykazują tę bezpośrednią współzależność zjawisk etnicznych i społeczno-gospodarczych.

Już dotychczasowi badacze zgodnie stwierdzali, że do połowy XVIII wieku Ziemia Bytowska w całości jeszcze zamieszkałą była przez ludność kaszubską. W dużym stopniu zgermanizowany był jedynie sam Bytów, w którym w początkach XVIII stulecia Kaszubi stanowili około $\frac{1}{3}$ ludności miasta, natomiast w połowie XIX wieku był on już zupełnie zniemczony (prócz nielicznych rzemieślników i robotników). Fakt ten zaobserwował m. inn. A. Parczewski (1886 r.), zaś Al. Majkowski moment powyższy wplótł nawet do swego utworu: „*Zeće i Przigodě Remusa*” pisząc, że towary tego „*smjecocha*” kupowano również „*v czestim i chędogjim, ale srodze zmjemczalim Betovje*”.

Dla zmian w zakresie układu etnicznego ważna była II połowa XVIII i początek XIX wieku. Wówczas to w Ziemi Bytowskiej dokonały się przeobrażenia społeczno-gospodarcze i narodowościowe decydujące o dalszym biegu tego procesu. Najważniejszą przyczyną powstania wyłomu w nienaruszonej dotychczas masie ludności kaszubskiej było powstanie większych majątków szlacheckich w północnej części powiatu. Miało to miejsce zwłaszcza w latach 1760—1790. W wyniku tego powstały poważne skupiska późniejszych rodów junkierskich jak Puttkamerów (wsie: Jasień, Mydlita, Kłosówko, część Nowej Wsi), w majątki junkierskie przekształciły się też wsie: Jeleńcz (rodzina Rüdgisch'ów i znanych Somnitz'ów), następnie Ząbinowice (Puttkamerowie), Wielki i Mały Pomysk — własność rodziny Pomyskich, z których jeden osiągnął szlify generalskie w armii pruskiej Fryderyka II. Znacznym ośrodkiem germanizacyjnym był również dwór junkierski w Małym Gostkowie (rodzina Pirchów, znanych w całym powiecie oficerów i urzędników pruskich). Wielkie Gostkowo stanowiło własność rodziny Malottki'ch, majora Lorenza Gostkowskiego oraz kilku innych zniemczonych rodzin szlachty kaszubskiej. Stąd też pochodził — z rodziny Jarków Gostkowskich — feldmarszałek Jan Dawid Ludwig York von Wartenberg, pruski bohater wojen napoleońskich. Podobnie było też w pozostałych miejscowościach północnej części powiatu: w Modrzejewie (rodzina Stendek'ów, w Półcznie/Pirchowie); w Osieku i innych wioskach. Ich właściciele wywodzili się ze szlachty kaszubskiej, germanizowanej bądź to w pruskiej szkole kadetów w Słupsku, bądź też za pomocą ponętnych perspektyw kariery urzędniczej w zbiurokratyzowanej administracji pruskiej. Ze wspomnianej szkoły kadetów wyszedł, jako Prusak z przekonania ów feldmarszałek York, a także kilku Chamyr-Gliszczyńskich oraz Wrycz-Rekowskich. Nie bez podstaw więc Fryderyk II, darząc uznaniem szlachtę Pomorza Zachodniego, taką o niej wydał opinię: „*Sie geben gute*

Offiziere, vortreffliche Soldaten ab" (Ona wydaje z siebie dobrych oficerów, wspaniałych żołnierzy).

Pod wpływem tej zniemczonej, rodzimej i napływowej, zamożnej szlachty germanizują się z kolei poddani chłopci, narażeni na dodatkowy ucisk językowy ze strony niemieckiego lub zniemczonego kleru. Ucisk chłopów kaszubskich w północnej części powiatu, uzależnionych ekonomicznie od obcej klasowo i narodowościowo wielkojunkierskiej własności ziemskiej, był szczególnie wzmożony w połowie XIX wieku. Chłop uzależniony od junkra, nie miał możliwości obrony swej pozycji tak społecznej jak i narodowościowej. Wymowne tego dowody pozostawił ze swej podróży po bytowskim badacz i podróżnik rosyjski A. Hilferding. Zwiedzając w roku 1856 powiat bytowski zapisał on słowa starych Kaszubów spod Bytowa i wsi Grzmiąca, żalących się na przymus germanizacyjny: „*Teraz to wszetci muszemy Niemcami bec, to je zły*” — i na to, że chcącym uczyć się po kaszubsku „*woni nie dozwolili xandz i szkolni*”. W Grzmiącej np., w której aż do 1811 roku odbywały się co tydzień polskie kazania, zaś później (do roku 1830) tylko 4 razy w roku, usłyszał Hilferding, że „*przyszed zwang i muszeło wszystko Polsko zagubione bec i wszystko po niemiecku bec*”. Jak widzimy, junkrzy i niemieccy dzierżawcy wywierali na Kaszubów wpływ nie tylko ekonomiczny, ale też administracyjny. Niemal wszyscy oni zasiadali w bytowskim sejmiku powiatowym. Prócz niemieckiej inteligencji miejskiej, kupców i drobnych fabrykantów oraz przedstawicieli służby leśnej, w roku na przykład 1884, zasiadali w sejmiku bytowskim średni i wielcy posiadacze ziemscy z Wielkiego Tuchomia, Udorpia, Małego Gostkowa, ze Świątkowa, Dąbia, Dąbrówki, Trzebiatkowa, Grzmiącej, Modrzejewa, ponadto z Wielkiego Pomyska, Mydlity, Osieków, Dużego Gostkowa, Chotkowa, Struszewa, Mokrzyzna, z Somin, Udorpia i kilku innych wsi.

Poza naciskiem szkoły, kleru i władz administracyjnych ważnym czynnikiem przyśpieszającym zmianę struktury etnicznej północnej części powiatu był sposób, w jaki przeprowadzono tu uwłaszczenie. On to przyczynił się do zwiększenia obszaru ziemi folwarcznej i do usunięcia ze wsi ludności bezrolnej i małorolnej. Chłopi ci zaczęli napływać do Bytowa i innych miast, ale przede wszystkim emigrowali do zachodnio-europejskich ośrodków przemysłowych. W następstwie działania wszystkich wymienionych czynników, ludność kaszubska w północnej części powiatu w końcu XIX wieku zanikła niemal zupełnie. Etnicznie polskimi pozostały tylko wsie leżące na południe od linii biegnącej poniżej Modrzejewa, Chotkowa, Bytowa i Jeleńcza. Były to ubogie wsie drobnoszlacheckie, tej szlachty która od XVII wieku począwszy ulegała tak daleko idącemu rozwarstwieniu majątkowemu, że w początkach XIX stulecia zrównała się z chłopstwem pod względem ekonomicznym, zaś po uwła-

szczeniu tych ostatnich także od strony formalnej. Już źródła z drugiej połowy XVIII wieku zawierają częste informacje, że były to gospodarstwa tak ubogie i małe, że niczym się nie różniły od gospodarstw chłopskich.

Tak znaczne rozwarstwienie gospodarstw szlacheckich, zapobiegające powstawaniu większych posiadłości ziemskich spowodowało, że ludność tego terenu była nieporównanie mniej narażona na ucisk germanizacyjny i że aż do początków XX stulecia w zwartej masie pozostała nadal przy swej narodowości. Mało tego, ludzie ci niejednokrotnie skutecznie walczyli o swe prawa, dali też szereg dowodów poczucia łączności z resztą narodu polskiego. Wymienić tu można fakt, że w czasie kampanii napoleońskiej w latach 1806—1807 ludność parafii Ugoszcz dobrowolnie udzielała znacznej pomocy materialnej stacjonującym tam legionistom Dąbrowskiego. Godzi się wspomnieć też o tym, że w czasie rozruchów rewolucyjnych Wiosny Ludów, które w Ziemi Bytowskiej przybrały rozmiary znacznie większe niż w pozostałych powiatach Pomorza Zachodniego, wśród przywódców tumultu znaleźli się tutejsi Kaszubi: Gostomski, Paweł i Krystian Czarnowscy, Gliszczyński, Woczyński i Rudnik. O wysokim poczuciu wspólnoty narodowościowej z resztą ziem polskich świadczyć może też wyprawa około 200 Kaszubów bytowskich na Starogard Gdański w roku 1846, w celu przyścia z pomocą planującym napad na garnizon pruski powstańcom pomorskim pod dowództwem Floriana Ceynowy.

W okresie II połowy XIX stulecia, kiedy to na północy powiatu kaszubska masa etniczna kurczyła się coraz poważniej, południowe wioski Ziemi Bytowskiej rozwijały się w kierunku przeciwnym. Mianowicie wśród ludności tego terenu dały się zauważyć silne objawy odrodzenia i ożywienia poczucia narodowościowego. Nie bez znaczenia dla powstania tego zjawiska były sięgające tu wpływy ośrodków życia polskiego na Pomorzu gdańskim. W ruchu tym w bytowskim miejscowa, zamożna grupa „*gburska*” starała się odegrać przodującą rolę. Ważnym czynnikiem podtrzymującym polski stan posiadania były: spółka kupiecka „*Kupiec*” w Bytowie, Bank Ludowy i Bazar w Ugoszczu — stanowiące dla ludności kaszubskiej formę samoobrony przed wzrastającym naciskiem gospodarczym ze strony niemieckiej. Poważnym bowiem problemem, zwłaszcza na przełomie XIX i XX stulecia, był sposób zachowania w rękach polskich dużej możliwie ilości gospodarstw chłopskich, zagrożonych działalnością pruskiej Komisji Kolonizacyjnej. Jak wiadomo ta ostatnia, wykupując ziemię od Kaszubów, wielu z nich zmuszała do emigracji na zachód Europy, a tym samym — często — skazywała tych ludzi na wynarodowienie. Działalność osławionej Komisji w znacznym stopniu torpedowana była przez Bank Ludowy w Borzyszkowach (powiat chojnicki),

dzięki któremu znaczną część ziemi poprzednio zdobytej przez Niemców, w początkach XX wieku drogą wykupu napowrót objęli Kaszubi.

W omawianym okresie w powiecie bytowskim rozwija się również polskie życie oświatowe. Wiadomo na przykład, że w latach 1880-tych w Osławie-Dąbrowie działało Towarzystwo Oświaty Ludowej dysponujące m. in. własnymi zbiorami bibliotecznymi. Jednym z widomych efektów tego rodzaju działalności był niewątpliwie protest dzieci szkolnych w Ugoszczu w roku 1906—1907, które domagając się nauczania w języku polskim spotkały się z poważnymi represjami ze strony władz pruskich (kary cielesne, osadzanie w domach poprawczych).

Obraz etniczny Ziemi Bytowskiej w okresie do XX wieku nie byłby pełen bez zilustrowania go danymi cyfrowymi. Sprawa ta przedstawia się następująco:

1837 r. — 3008 Kaszubów w powiecie	=	20,2%	ogółu	ludności	powiatu
1852 r. — 3950	„	19,2%	„	„	„
1855 r. — 3985	„	18,6%	„	„	„
1861 r. — 2851	„	12,5%	„	„	„
1867 r. — 4356	„	17,5%	„	„	„
1885 r. — 4500	„	18,6%	„	„	„
1890 r. — 3064	„	13,1%	„	„	„

Podane tu liczby bezwzględne nie wykazują tendencji zniżkowej. Jednakże wzięwszy pod uwagę systematyczny wzrost ilościowy ogółu ludności powiatu w ciągu pół wieku o blisko 10 tysięcy (od 14859 mieszkańców w roku 1837 do 24146 w roku 1888) stwierdzić trzeba że stosunek procentowy ilości Kaszubów do ogółu mieszkańców w ciągu podanych 50 lat zmienił się na niekorzyść Kaszubów o 7,1%. Tłumaczy się to naszkicowanym wyżej procesem wynaradawiania Kaszubów z północnej części powiatu. I chociaż na przelomie XIX i XX stulecia daje się zauważyć wzrost ilościowy ludności kaszubskiej (wynikający z przywracania wielu z nich ich gospodarstw oraz z faktu obudzenia w szeregu z nich poczucia narodowościowego) w ostatecznym bilansie — do wybuchu I wojny światowej — straty były niewątpliwie po stronie polskiej.

Zapytać by można, dlaczego doszło do gospodarczej i społecznej dominacji ludności niemieckiej oraz do zespolenia z nią znacznej części ludności polskiej. Otóż niewątpliwie wynikało to z faktu, że ludność polska, Kaszubi bytowscy oddzieleni od reszty ziem polskich i ich ludności, nie mieli tych warunków rozwoju swego życia narodowego, jakimi dysponowała ludność niemiecka. Ta ostatnia wspierana była przez rząd pruski, którego aktywna rola jako czynnika germanizacyjnego — szczególnie w okresie kapitalizmu i powstawania niemieckiego narodu burżuazyjnego — jest ogólnie znana. Zatem dysproporcje między możliwo-

ściami rozwoju życia narodowego istniejące między ludnością polską a niemiecką, niedorozwój narodowości polskiej na Pomorzu Zachodnim i jednocześnie znacznie dalej posunięty proces rozwoju narodowości niemieckiej stały się bezpośrednią przyczyną, że w ciągu zaledwie dwóch stuleci oblicze etniczne Ziemi Bytowskiej uległo zdecydowanym zmianom.

Pozostałe jeszcze resztki Kaszubów, w których rękach w roku 1918 znajdowało się zaledwie 9,7% całości gruntów w bytowskim; boleśnie odczuły postanowienia traktatu wersalskiego. Pewna ilość rodzin wyjechała do ówczesnej Polski. Przeważająca jednak większość pozostała na miejscu, narażona na codzienne zatargi i antypolskie posunięcia szowinistów prusko-niemieckich. Bowiem po roku 1918 stwarzano w Niemczech takie warunki, w których przyznawanie się do narodowości polskiej było widziane jako akt wrogi, a niekiedy też niemal zupełnie uniemożliwiało egzystencję. W otwarty terror akcja antypolska przekształciła się zwłaszcza po objęciu władzy przez Hitlera. Bez przesady można powiedzieć, że na lata 1918—1939 przypadły najtrudniejsze momenty w życiu Kaszubów bytowskich. Poza naciskiem administracyjnym i moralnym uciążliwym stał się też terror gospodarczy. Robotnikom leśnym narodowości polskiej wypowiadano mieszkania, zwalniano ich z pracy. Chłopi kaszubscy nie mieli prawa dysponowania swą ziemią, którą na podstawie ustawy im odbierano i przekazywano kolonistom niemieckim. Liczbowo biorąc, osłabienie i uszczuplenie polskiej grupy etnicznej następowało też z powodu wzmożonej po roku 1918 emigracji z tego terenu do przemysłowych okręgów Rzeszy. W tej emigracji, mającej swe źródło w gospodarczym zacofaniu regionu, wziął udział — w latach 1925—1933 — spory odsetek Kaszubów bytowskich, bo 12,41% ludności tego powiatu. Fakt ten spowodował, że powiat bytowski miał największe straty ludnościowe w stosunku do ubytku ludności z innych powiatów Pomorza Zachodniego.

Nie można jednocześnie zapominać, że miejscowa ludność kaszubska, pozostająca na swej ojcowiznie, podejmowała zdecydowaną walkę o swe prawa i możliwości rozwijania życia oświatowo-kulturalnego. Działał tu Związek Polaków w Niemczech, komórki w całym powiecie miało też Towarzystwo Młodzieży Polskiej. Polski ruch młodzieżowy skupiał się ponadto w harcerstwie, kółkach śpiewaczych oraz wychowania fizycznego. Powstawały kółka rolnicze oraz Bank Ludowy (w Ugoszczu). Wszystkie wymienione organizacje nadawały pracy tamtejszych Kaszubów barwność i dużą dynamikę. Osobny temat to dzieje walki o polską szkołę i historia Związku Polskich Towarzystw Szkolnych. Z braku miejsca wspomnę tu tylko, że do roku 1928 Kaszubi bytowscy nie posiadali szkół z polskim językiem nauczania. Dopiero pod naciskiem polskich

organizacji społecznych rząd niemiecki zezwolił ostatecznie na otwarcie takich szkół w Osławie-Dąbrowie, Rabacinie, Płotowie i Ugoszczu. Jednakże w wyniku zabiegów i szykan szowinistów niemieckich, po kilku latach niektóre z wymienionych szkół zlikwidowano. Języka polskiego uczono odtąd pokątnie — w domu.

Nie sposób tu przedstawić całości tej zaiste bohaterskiej walki o prawa polskie, o utrzymanie poczucia polskości zwłaszcza u najmłodszych. W walce tej wielu poddało się naporowi germanizacji, wielu działaczy Związku Polaków, osób czujących i myślących po polsku, oddało swe życie za sprawę. Spośród wielu takich faktów wymienić warto choćby ten, że szereg osób z tego terenu na równi z innymi przebywało i ginęło w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. W obozie osadzono za działalność w polskich organizacjach Jana Styp-Rekowskiego i tam zamęczono. Po ośmioletnim pobycie w hitlerowskich obozach i więzieniach zmarł Piotr Wojak z Bytowa. W obozach hitlerowskich zginęli ponadto: Bernard i Edmund Styp-Rekowscy z Płotowa, Bernard Wróbel z Ugoszcza oraz Antoni Szroeder z Kłęczna. Ten ostatni, po 3-letnim pobycie w Oranienburgu, został skazany w Berlinie na karę śmierci (1942). Wówczas także wydano wyrok śmierci na Piotra Gostomskiego ze Studzienic. W obozie koncentracyjnym w Oranienburgu przebywał też, żyjący dziś jeszcze nauczyciel Leon Wysiecki z Ugoszcza oraz około 20 innych Kaszubów z powiatu bytowskiego.

Ślady polskości tej ziemi hitlerowcy starali się zatrzeć także w inny sposób. W czasie ostatniej wojny sporządzano listy byłej polskiej mniejszości narodowej w celu wysiedlenia tych ludzi, usuwano polskie napisy np. z nagrobków, śledzono osoby podejrzane o sprzyjanie polskiej akcji podziemnej. Trzeba bowiem wiedzieć, że w pracach i walkach Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” w latach 1939—1945, brali też udział Kaszubi bytowscy. W trzech gminach tego powiatu (Pólczo, Osława-Dąbrowa, Czarna-Dąbrowa) powstały komórki „Gryfu”, na których czele stanęli Kaszubi miejscowego pochodzenia. W tych stronach ukrywali się u ludzi najznacniejsi nawet działacze pomorskiej konspiracji.

W czasie minionej okupacji szczególną wagę przywiązywano do sprawy pozyskania dla niemieczyzny dzieci kaszubskich, które starano się wciągnąć pod wpływem „Hitler—Jugend”. Próby te niewątpliwie udały się — przynajmniej częściowo — skoro w roku 1945 w Studzienicach stwierdzono daleko zaawansowany proces wynarodowienia dzieci w wieku szkolnym. Mówi o tym fragment wspomnień ówczesnego nauczyciela ze Studzienic, w ten sposób relacjonującego swe spostrzeżenia: *Gdy ka-
załem dzieciom wyjść ołówki, to większość z nich nie zrozumiała o co*

chodzi. *Dały się słyszeć szepty po niemiecku: co on mówi?*". Wynika z tego, że najmłodsze pokolenie Kaszubów bytowskich znajdowało się w ostatniej fazie wynarodowienia, szczęśliwie przerwanej w roku 1945.

Wynaradawianie w latach 1920—1945 objęło swym zasięgiem nie tylko dzieci. W ogóle stwierdza się, że w podanym okresie na wsi bytowskiej dokonały się znaczne zmiany w tym zakresie. Niestety, przy dotychczasowym stanie badań przedstawienie stanu liczbowego ludności polskiej w Ziemi Bytowskiej w latach 1920—1945, jest sprawą niezmiernie trudną. Przyjęcie przez przedwojenną statystykę niemiecką subiektywnego kryterium przynależności („do mniejszości należy kto chce”) przy jednocześnie stosowanym szantażu, terrorze moralnym oraz presji gospodarczej spowodowało, że dane spisowe nie oddają rzeczywistego stanu liczbowego Kaszubów. Do ówczesnych formularzy spisowych celowo wprowadzano pojęcia: „język kaszubski i niemiecki” oraz „polski”, powodując tym samym znaczną dezorientację zwłaszcza wśród osób mniej uświadomionych. Jeśli dodamy do tego, że osoby deklarujące język polski były wyraźnie za to szykanowane, to nie trudno stąd wysnuć wnioski, że osoby bardziej podatne na zakusy germanizacyjne deklarowały się jako „dwujęzyczne” (język niemiecki i „kaszubski”). Tak więc dane spisowe orientują tylko w stopniu zachowania odrębności narodowej wśród miejscowej ludności polskiej (Kaszubów), wskazują, że mniejsza była masa ludności polskiej uświadomionej niż etnicznej. Jednak pierwsza z wymienionych kategorii ludności nie była już zbyt liczna. Według danych spisowych, w powiecie lęborskim i bytowskim razem liczba tzw. „jednojęzycznych” w ciągu 8 lat (1925—1933) zmalała z 2349 na 212 osób, natomiast ilość Polaków „dwujęzycznych” wzrosła w tym samym okresie z 1527 na 2785. W samym tylko bytowskim w roku 1939 liczono około 2000 Kaszubów, to jest 7,3% stanu ludności powiatu. Aczkolwiek istnieją podstawy ku temu, by cyfry te traktować jako zaniżone w stosunku do rzeczywistości, tym niemniej w zasadniczych tendencjach zniżkowych — z 15,6% w 1910 roku na 7,3% w roku 1939 — dostatecznie charakteryzują one stale naprzód postępujący proces wynarodowienia. Dopiero po roku 1945 liczba ludności kaszubskiej, wskutek napływu Kaszubów z przedwojennych „powiatów polskich” oraz w wyniku przyrostu naturalnego, wzrosła do 4052 w roku 1952.

Dane powyższe są bardzo wycinkowe, podobnie jak szkicowo przedstawiony jest cały temat. Tym niemniej mogą one dostarczyć szeregu argumentów przemawiających za tym, by stale mieć w pamięci drogę, którą przebyli w przeszłości Kaszubi bytowscy, drogę znaczną ogromną ilością jednostek straconych dla polskości oraz wysiłkiem a często też krwią najlepszych synów tej ziemi walczących o jej polskie oblicze.

LITERATURA PODSTAWOWA:

1. ŚLASKI K., *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym*. Poznań 1954.
2. PANSKE P., *Stolper Kadetten katholischer Abkunft aus dem Lande Bütow*. Baltische Studien 35.
3. CRAMER R., *Geschichte der Lande Lauenburg und Bütow*. Königsberg 1858 t. I—II.
4. PARCZEWSKI A., *Szczątki kaszubskie w prowincji pomorskiej*. Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu t. XXII, 1896.
5. ZIELIŃSKI H., *Liczba Polaków w Niemczech w latach 1918—1939 na tle systemu niemieckiej statystyki narodowościowej*. Przegląd Zachodni 1948 nr 9.
6. ZIELIŃSKI H., *Z problematyki narodowościowej na pograniczu polsko niemieckim w dobie międzywojennej*. Przegląd Zachodni 1949 nr 9—10.
7. LORENZ F., *Geschichte der Kaschuben*, Berlin 1926.
8. CZERWIŃSKI K., *Z walki o polskość Pomorza*. Jantar 1947 nr 1.

ŹRÓDŁA:

1. WOJEW. ARCHIWUM PAŃSTWOWE w Szczecinie, akta prezydenta regencji koszalińskiej i nadprezydenta prowincji pomorskiej.
2. PREZ. POW. RADY NARODOWEJ w Bytowie, Wydz. Społ.-Administracyjny — księgi ludnościowe.
3. Relacje p. KAZIMIERY STYP-REKOWSKIEJ z Płotowa, p. ST. SZROEDERA z Kłęczna i p. LEONA WYSIECKIEGO z Ugoszcza.